

# Natrętnym windykatorom mówimy stanowcze „NIE”

28 lipca 2014

Zadłużenie Polaków z tytułu zaległych płatności wynosi już prawie 41 miliardów złotych i jest najwyższe od 7 lat. Bezдушna statystyka to jedno, a rzeczywistość to zupełnie inna sprawa – nie dość, że spora część tych długów nie ma prawa bytu, to na dodatek wielu dłużników pada ofiarą natrętnych i nieuczciwych windykatorów. Czy można się przed nimi bronić?

Chyba najbardziej obrazowym świadectwem tego, w jaki sposób w Polsce odzyskuje się długi, jest – znana zresztą od lat – sprawa tak zwanego sądu elektronicznego. Tajemnicą poliszynela jest fakt, że olbrzymi odsetek wydawanych przez tę instytucję nakazów zapłaty nie ma żadnego uzasadnienia: są „masowo produkowane” na podstawie albo dawno już przeterminowanych (zgodnie z obowiązującym prawem) wierzytelności, albo też wierzytelności błędnie (lub „złośliwie”) przypisanych danemu dłużnikowi przez firmy windykacyjne. Częste jest też ściganie wierzytelności – delikatnie mówiąc – o co najmniej „dyskusyjnym” statusie. Problem w tym, że w przypadku „postępowania elektronicznego” w zasadzie żadna dokumentacja nie jest przez sąd weryfikowana, zaś dłużnik praktycznie nie ma możliwości obrony.

To jedna strona medalu. Drugą są natrętni i nieuczciwi windykatorzy, którzy masowo wykorzystują nieświadomość dłużników i ich nieznaną prawo. Zastanówmy się zatem krótko co wolno, a czego nie wolno windykatorowi i w jaki sposób można bronić się przed jego nieuczciwymi działaniami.

## CO WOLNO WOJEWODZIE...

Istnieje powszechne przekonanie, że spotkanie z windykatorem – zarówno komornikiem, jak i przedstawicielem prywatnej firmy –

to przysłowiowy „koniec” dla dłużnika. Szczególnie windykatorzy działający pod egidą rozmaitych „kancelarii” (z kancelariami prawnymi nie mających zresztą nic wspólnego!) swoimi działaniami zdają się podsycać to przekonanie. Trudno się im zresztą dziwić, bo z dłużnika przestraszonego i nieświadomego swoich praw długi ściągnąć jest znacznie łatwiej. W tym miejscu drobne wyjaśnienie: nie chodzi oczywiście o to, by unikać spłaty wierzytelności, ale o to, by nie dać się zastraszyć i zmanipulować!

Typowy scenariusz wygląda mniej więcej tak: powstaje zadłużenie, nie zostaje spłacone w terminie, wierzyciel zleca odzyskanie długu firmie windykacyjnej (lub wręcz sprzedaje jej wierzytelność) i zaczyna się „atak” ze strony windykatora, który często posuwa się o wiele dalej, niż pozwala mu na to prawo. A trzeba wiedzieć, że nie pozwala mu – o ile nie jest komornikiem – praktycznie... na nic!

Najczęściej natrętni windykatorzy wydzwaniają do dłużnika z dużą częstotliwością i o dziwnych porach – w nocy czy w święta. Straszą stuprocentową skutecznością w ściąganiu długów, są niegrzeczni (zwracanie się do rozmówcy wyłącznie po nazwisku, stanowczym tonem, grożenie sądem, dodatkowymi kosztami i odebraniem majątku), nagrywają rozmowy, nie udzielają żadnych informacji, próbują „weryfikować dane” (zwykle jest to pytanie o PESEL, miejsce zamieszkania i zameldowania, miejsce pracy) czy wreszcie grożą „nasłaniem” detektywa.

Wszystko to jest wystarczającą podstawą do złożenia zawiadomienia o możliwości popełnienia przez windykatora przestępstwa!

Nader często spotykaną sytuacją jest również taka, w której windykator wypytuje sąsiadów, rodzinę czy współpracowników o sytuację materialną dłużnika, przy okazji wyraźnie dając do zrozumienia, że „ten nieuczciwy człowiek (tu padają dane personalne) nie chce spłacać swoich długów”.

Trzeba jednak pamiętać, że ani komornikowi, ani tym bardziej windykatorowi nie wolno tak postępować pod żadnym pozorem! Dłużnik jest jedyną osobą, której wolno udzielać informacji o zadłużeniu – nawet najbliższa rodzina nie ma prawa poznać takich danych bez zgody samego dłużnika.

Próby wywierania nacisku na dłużnika poprzez informowanie rodziny czy sąsiadów o jego zadłużeniu i sytuacji materialnej są – zgodnie z polskim prawem – karalne!

Jeśli jednak windykator nie posunął się do takich czynności, to nie znaczy, że jego pole działania nie jest ograniczone jeszcze bardziej. Nie wolno mu na przykład wejść do domu czy na działkę dłużnika bez jego zgody (naruszenie miru domowego), nie mówiąc już o samowolnym „zajmowaniu rzeczy na poczet długu” – to ostatnie, nawet jeśli wierzytelność jest faktycznie prawnie wymagalna i uzasadniona, jest pospolitym przestępstwem: kradzieżą.

Mówiąc krótko: poza wywieraniem presji psychologicznej windykator nie będący komornikiem nie może praktycznie w żaden sposób zmusić dłużnika do spłaty długu. A wspomniana „presja” również może być w wielu przypadkach uznana za przestępstwo!

## **JAK SIĘ BRONIĆ?**

Pierwsza i podstawowa zasada w sytuacji, gdy dłużnik staje się obiektem „ataku” ze strony natrętnego windykatora, to nie dać się zastraszyć. Jeżeli natomiast ów windykator zacznie naciskać zbyt mocno lub – co gorsza – przekraczać swoje (i tak nikłe) uprawnienia, należy zgłosić w najbliższej prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Poniżej krótki spis stosownych przepisów na bazie których można wystąpić przeciwko nieuczciwemu windykatorowi lub wierzycielowi.

– Jeśli windykator samowolnie „zajmuje” rzeczy dłużnika lub zmusza go do przekazania ich na poczet długu (albo sprzedaży w celu spłaty długu) – Art. 286. § 1 kodeksu karnego („Kto, w

celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.”) lub Art. 284. § 1. („Kto przywłaszcza sobie cudzą rzecz ruchomą lub prawo majątkowe, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”).

– Jeśli dłużnik staje się adresatem gróźb – pobicia, ujawnienia tajemnic prywatnych czy zawodowych – Art. 190. § 1. („Kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.”)

– Jeżeli windykator uderzy dłużnika lub w jakikolwiek inny sposób naruszy jego nietykalność osobistą (np. będzie dotykał dłużnika wbrew jego woli) – Art. 217. § 1. („Kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.”)

– Jeżeli windykator uporczywie nęka dłużnika telefonicznie lub osobiście w domu, miejscu pracy czy miejscu publicznym – Art. 190a. § 1. („Kto przez uporczywe nękanie innej osoby lub osoby jej najbliższej wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia lub istotnie narusza jej prywatność, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”)

– Jeżeli windykator wchodzi do mieszkania lub na posesję dłużnika bez jego zgody – Art. 193. („Kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia albo ogrodzonego terenu albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.”)

– Jeżeli windyktor w rozmowie z dłużnikiem próbuje podawać się za komornika, policjanta lub innego urzędnika albo funkcjonariusza państwowego – Art. 227. („Kto, podając się za funkcjonariusza publicznego albo wyzyskując błędne przeświadczenie o tym innej osoby, wykonuje czynność związaną z jego funkcją, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.”)

## **W ŚWIETLE PRAWA**

Te kilka przepisów przytoczonych powyżej powinno pomóc dłużnikom obronić się przed natrętnymi windyktorami w większości typowych sytuacji. Czasem potrzebna może się okazać pomoc prawnika lub chociaż radcy prawnego, ale warto wiedzieć, że w przypadku akcji podejmowanych przez „prywatnych” windyktorów (a więc nie komorników) w niemal wszystkich sytuacjach prawo stoi po stronie dłużnika.

Windyktor nie ma nawet możliwości domagania się zwrotu wierzytelności na drodze sądowej – poza jednym wyjątkiem: jeżeli sam jest bezpośrednim wierzycielem lub jest pełnomocnikiem wierzyciela (ale tylko wówczas, gdy jest adwokatem, radcą prawnym albo kancelarią prawną!).

Jeśli natomiast sprawa ostatecznie trafi do sądu, to jedynie komornik ma prawo zająć wynagrodzenie dłużnika, środki na jego koncie bankowych czy – w ostateczności i to mocno uzasadnionej – ruchomości lub nieruchomości. Żaden inny windyktor nie ma takich możliwości i uprawnień.

Podsumowując: długi – te rzeczywiste – należy oczywiście spłacać, ale nie wolno „dać się zwariować” i pozwolić zastraszyć natrętnemu czy nieuczciwemu windyktorowi. Nie można więc „wierzyć na słowo” we wszystko co mówi, a przede wszystkim – trzeba poznać swoje prawa. To potężny oręż, który pozwala dłużnikowi, szczególnie temu niesłusznie ściganemu, skutecznie bronić się przed utratą dorobku i zniszczeniem życia.

Autor: Maciej Lisowski – Dyrektor Fundacji „Lex Nostra”

Źródło: [Lex Nostra](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”